

ZZPRC Elektrowni Bełchatów

Prezesi spółek węglowych są między młotem a kowadłem i boją się odwołania

Prezesi spółek węglowych mają nakaz z góry, by nie dawać podwyżek, z drugiej strony dostaną po głowach, jeśli dojdzie do protestów. Prezesi spółek węglowych (Kompanii Węglowej, Katowickiego Holdingu Węglowego i Jastrzębskiej Spółki Węglowej) znaleźli się - jak sami przyznają - w potrzasku.

Z jednej strony mają jasny sygnał z resortów gospodarki i skarbu, by w obecnej sytuacji nie godzić się - pod groźbą odwołania - na jakiekolwiek podwyżki.

Z drugiej natomiast wiedzą, że jeśli żadnych podwyżek nie będzie, to przez górnictwo przetoczy się fala protestów, włącznie ze strajkami. I wówczas też będą do wymiany, bo rządzący nie chcą żadnych niepokojów społecznych.

- Jest nieciekawie, co byśmy nie zrobili i tak będzie źle - ocenia w rozmowie z portalem wnp.pl szef jednej ze spółek węglowych.

Związkowcy doskonale zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji i mówią, że sprawy wzrostu płac nie odpuszczają.

Przypomnijmy: zarządy Katowickiego Holdingu Węglowego oraz Jastrzębskiej Spółki Węglowej stwierdziły, że w 2009 roku podwyżek nie będzie.

Zarząd Kompanii Węglowej najpierw mówił o możliwości pięcioprocentowej podwyżki, by potem zacząć się wycofywać z tej deklaracji.

Związki nie chcą słyszeć o zamrożeniu płac.

Sierpień 80 wszczął na tle płacowym spory zbiorowe z zarządami spółek węglowych oraz okupuje siedziby Kompanii Węglowej oraz Katowickiego Holdingu Węglowego. Inne górnicze związki również zakładają podjęcie radykalnych działań.

Źródło: wnp.pl (Jerzy Dudała)